Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 356. **Kraków, piątek 9 sierpnia 1907 r.** **Rok XV.**

Dwuznaczna Ruś.

Klub ruski będzie zatem w przyszłej kadencyi parlamentarnej oczyszczony a raczej rozłożony. Powstaną dwa kluby: ruski i rosyjski,— bo tak trzeba nazywać przyszły klub d-ra Markowa i pięciu jego towarzyszy. W tym podziale niema zresztą nic nienaturalnego; dziwić się raczej można, że tak późno przyszedł do skutku. Wobec silnie nacyonalistycznej polityki galic. ukraińców czy ruteńców, związek z posłami przyznającymi się do rosyjskiej narodowości był dość trudnym. Wszakże dogmatem rosyjskim jest nieuznawanie ruskiej odrębnej narodowości. Dla urzędowej Rosyi—Rusini dotychczas nie istnieją, są tylko Małorosi mówiący rosyjskiem narzeczem.... Wobec tego dla pp. Markowa i towarzyszy, wszyscy ich koledzy rusińcy nie istnieli; były to dla nich jakby widma, abstrakcye, dziwaczne i nierealne zjawiska; i temu zapatrywaniu nie można przynajmniej odmówić konsekwencyi..

Inaczej Rusini-Ukraińcy. Ci rozmyślnie i świadomie podtrzymywali dwuznaczną sytuację. Wszystkie ich wysiłki do tego były skierowane, aby podtrzymać złudzenie bezwarunkowej jednolitości ich klubu. Oni także ignorowali rosyjskość p. Markowa, zarówno podczas wyborów jak i w parlamencie. A było im z tem podwójnie wygodnie; bo najpierw uwolnili się od domowej walki wyborczej, a powtóre efektowniej występowali wobec innych grup parlamentarnych. To im nawet dopomogło do pozyskania sprzymierzeńców wśród żydów i socyalistów. Jednolitość narodowa zaimponowała i tworzyła z Rusinów wygodny atut przeciwko Polakom...

I nagle złudzenie prysnęło, komedja się przerwała. Zdziwieni niemcy dowiedzieli się, że we wschodniej Galicyi są dwie ruskie narodowości, które się wzajemnie zwalczają, i że aż pięciu posłów ruskich uważa się za Rosyan. Skonstatowanie tego faktu zupełnie zmieniło stanowisko Rusinów wobec innych klubów, obniżyło ich wartość, odjęło im wiele uroku. Ztąd też pochodzi zły humor „Ukraińców“ i niezadowolenie socyalistów. Podstawa, na której wybudowali gmach swoich nadziei, okazała się przynajmniej z jednej strony pustą. Zabrakło jednego filaru, cała budowa pochyliła się nagle. Podparcie jej nie obejdzie się bez pewnych trudności, nawet szerokie plecy p. Breitera nie udźwigną ukraińskiego olbrzyma, który znienacka... skarlał...

—oooooooooOOOoooooooo—

Próżne wykręty.

Socyaliści krakowscy skompromitowani występem antypolskim „Arbeiter Ztg“ wywijają się jak mogą z pod zarzutu hakatyzmu. „Naprzód“ utrzymuje, że „Arbeiter Ztg“ wzywała tylko niemieckie stronnictwa postępowe do wystąpienia z bloku „klerykalnego“... Jest to najoczywistsze przeinaczenie prawdy. W artykule o którym mowa, uderzał centralny socyalistyczny organ najwyraźniej i niedwuznacznie na Niemców postępowych zato, że nie popierają Rusinów przeciwko Polakom.... Naturalnymi sprzymierzeńcami Niemców, — czytamy tam, — są... Rusini! i to stanowiło główną i istotną część artykułu, w którym były rzeczywiście także narzekania na większość „klerykalną“. Chyba to wystarczający dowód „czerwonego hakatyzmu“, którego „Naprzód“ się wypiera. Bo najpierw trudno dociec na czem polega „naturalność“ rusko-niemieckiego sojuszu, o ile nie chodzi o zwalczanie Polaków, — a potem, co mogą obchodzić dziennik międzynarodowy takie wewnętrzne narodowe spory, jak zatarg polsko-ruski? Kto zaś powtarza i podtrzymuje bezczelne kłamstwo o ucisku Rusinów przez Polaków, i o rzekomych krzywdach ruskich w Galicyi, — ten staje się prawdziwym hakatystą najczystszej wody. Taka zaś rola nie przystoi chyba stronnictwu, które usiłuje przywłaszczyć sobie monopol prawdy i sprawiedliwości, — które patryotyzmem gardzi, i kwestye narodowe lekceważy. W jaki zaś sposób socyaliści nazywający się polskimi mogą pogodzić swoje narodowe sumienie z popieraniem antypolskiej hecy propagowanej przez „Arbeiter Ztg“, — to już wytłumaczą chyba redaktorowie „Naprzodu“ swoim żydowskim czytelnikom.

—oooooooooOOOoooooooo—

Miłość Niemiec do Rosyi.

Zjazd w Świnemuende, dał pohop do roztrząsania stosunków niemiecko-rosyjskich. Przedmiot ten traktuje między innymi znany pisarz Martin w swej nowej książce p. tyt. „Kaiser Wilhelm II. und König Eduard VII“. Co prawda traktuje on ten przedmiot tylko ubocznie, ale zestawienie rozrzuconych jego myśli i zdań składa się na obraz ogromnie charakterystyczny.

Źródłem miłości pruskiej ku Rosyi, podług Martina, była wiara w jej niezwyciężoną potęgę. Typowym wyrazicielem tej polityki był Bismarck, który „w ścisłej łączności z Rosyą spodziewał się znaleść i dla państwa niemieckiego zapewnienie spokojnej egzystencyi.“

Przy wszystkich korzyściach dla Prus polityka ta miała jednak złą stronę: stawiała je w pewnej zależności od Rosyi. Zależność tę, pomimo wszelkich zapewnień miłosnych, odczuwały Prusy bardzo boleśnie i pokryjomu zgrzytały zębami.

„Chcę być przyjacielem Rosyi, nie jej niewolnikiem“, wyrwało się raz Fryderykowi II. Bismarck w swych „Gedanken und Erinnerungen“ nie może się powstrzymać od bólem przepojonej uwagi: „pod panowaniem Mikołaja I żyliśmy jako wasale rosyjscy“. Hrabiemu Brandenburgowi pruskiemu posłowi w Warszawie, pękło serce, gdy Mikołaj I polecił mu kategorycznie, ażeby rząd pruski zarzucił marzycielskie plany Fryderyka Wilhelma IV co do zjednoczenia Niemiec. Upokorzenia w Ołomuńcu, gdy pruski prezes ministrów musiał podpisać traktat w którym sromotnie godził się na wszelkie wymagania Austryi, Prusacy nigdy zapomnieć nie mogą.

„Nigdy nie pójdziemy już do Ołomuńca“, wykrzykuje Martin. „Życzeniem wszystkich patryotów niemieckich jest, aby nie śmiano nigdy więcej cesarza niemieckiego traktować jako wasala i satrapę cara rosyjskiego. Niechaj cesarz niemiecki korzysta ze słabości rosyjskiej obecnie, ażeby powiększyć o tyle potęgę cesarstwa niemieckiego, by przewyższała ona po wszystkie czasy potęgę rosyjską“.

Błędnem okazało się mniemanie wszechmocy Rosyi. Bismarck widział siłę Rosyi w jej „uporze wytrwałym“ przy osiąganiu swych celów. Ale zapoznał on leżące w tem niebezpieczeństwo. Rosyanie bowiem ten sam „upór wytrwały“ stosują i do swych stosunków wewnętrznych z tym samym „uporem“ obstają przy starych przeżytych urządzeniach.

„Upór wytrwały“ może jest więc tutaj czynnikiem słabości politycznej. Wobec tego dalsze ukrywania istotnych zamiarów niemieckich uważa widocznie Martin obecnie za zbyteczne. „W słabości Rosyi leży przyszłość Niemiec“! woła już pełnym głosem.

Rosya była zawsze niebezpieczną dla Niemiec. Jeszcze mistrzowie zakonów krzyżackich ostrzegani byli przez cesarza Maksymiliana I: „Wielkość Rosyi jest niebezpieczeństwem“. A teraz dość przedstawić sobie, coby było z Niemcami, gdyby na Rosyę nie spadła katastrofa i gdyby wzrastała ciągle jak poprzednio. „Już w 1920 roku, wylicza Martin, byłaby Rosya potężnem i bogatem mocarstwem wszechświatowem o 160 milionach ludności, a w 1940 roku mogłaby ona przy potrójnej liczbie ludności wystawić prawie trzy razy tyle wojska, co Niemcy.

Niebezpieczeństwo to stawało się dla Niemców tem groźniejszem, że właściwie drogi obu państw się krzyżowały. Oba dążyły do tego, by się stać mocarstwami wszechświatowemi, to grunt przeciwieństwa. Naturalnemu parciu Niemiec na wschód Rosya stawiała tamę. Drugiem ujściem dla zbywających sił żywotnych niemieckich, przedstawiał się południo-wschód, lecz i tu spotykano się z przeciwnemi dążeniami Rosyi.

Znany ekonomista Wilhelm Roscher w początkach lat osiemdziesiątych pisał, że prąd emigracyi niemieckiej powinien się skierować do sąsiednich krajów na wschodzie, „to jest do urodzajnych ale słabo zaludnionych części Węgier, do polskich prowincyi Austryi i Prus, do Rumunii, Bułgaryi, wreszcie do tych części Turcyi, które w przyszłości, da Bóg, będą spadkiem Niemiec, aż do północnych wybrzeży Małej Azyi.“ Nawet Robertus „spodziewał się, że dożyje tej chwili, kiedy Niemcy otrzymają spadek turecki i nad Bosforem będą stali żołnierze niemieccy i pułki robotników niemieckich“. Idea ta tak głęboko zapuściła na gruncie niemieckim korzenie, że nawet Lassalle uważał rewolucyę niemiecką za „naturalnego wyczekiwacza spadku“ po chorym człowieku tureckim.

A tymczasem Rosyanie od czasów już Piotra I całą siłą parli w tym samym kierunku i marzeniem ich jest zatknąć na meczecie sofijskim w Konstantynopolu grecko-prawosławny krzyż.

„Tak, zaciera radośnie ręce Martin, „z chwilą rozprzężenia wewnętrznego Rosyi kończy się dla państwa niemieckiego okres młodości i rozpoczyna nowa większa epoka!“

Spełni się wskazanie Roschera, iż „powstaną nowe Niemcy, które przewyższą znacznie stare swą większością, liczbą ludności i bogactwem które utworzą najpewniejszą basztę obronną przeciwko wszelkiego rodzaju panslawizmowi, niebezpieczeństwu rosyjskiemu itd.

„Nie Petersburg, dumnie wysadza piers swą naprzód Martin, jak marzą od 20 lat Słowianie, ale Berlin stanie się stolicą Europy kontynentalnej.

Już teraz odnoszą Niemcy wielkie korzyści z osłabienia Rosyi. Upadło zupełnie znaczenie dwu przymierza francusko-rosyjskiego skierowanego przeciwko Niemcom. Daje ono teraz Francyi tylko straty. Wojna francusko-rosyjska przeciwko Niemcom, stała się niemożliwością.

W angielskich zamiarach osaczenia Niemiec, osłabienie Rosyi też jest dla Niemców rzeczą niesłychanie korzystną. „Gdyby mężni Japończycy nie zwalili rosyjskiego kolosa z glinianych nóg i nie rozpalili płomienia rewolucyi polityka króla Edwarda drogoby Niemców kosztowała. Wówczas nie możnaby było myśleć o zwycięskiej wojnie przeciwko koalicyi“, pisze Martin.

Obecnie przyłączenie się Rosyi do koalicyi zwiększy jedynie jej słabość i dosięgalność. „Jak tylko rozdrażniony przez Anglię niemiecki lew skoczy do obrony, będzie on rad, jeśli w pobliżu znajdzie ofiary, warte zachodu. Im większe cielę, tem lepiej dla lwa!“

Ale osłabienie Rosyi może się skończyć. Martin bierze to pod uwagę, zupełnie jest jednak pewien, że to nie nastąpi w najbliższych latach, a nawet też nie w dziesięcioleciach.

Świadoma swego celu polityka cesarza niemieckiego znajduje nagrodę w przebiegu wypadków historycznych.“ „Rozwój historyi idzie z cesarzem niemieckim. Zamach stanu rządu rosyjskiego z 16 czerwca rb. oznacza gwarancyę dalszego burzliwego biegu rewolucyi rosyjskiej. Rząd swem postępowaniem wykazuje, że nie posiada siły do bezgranicznie ciężkiego trudu zreformowania państwa rosyjskiego. Nie wzmocni tego rządu zaufaniem swem młodzież, wzburzona latami rewolucyi. W młodzieży jednak leży przyszłość każdego państwa. Prędko będą już 2 lata od czasu wybuchu rewolucyi rosyjskiej, a jeszcze nic nie zrobiono, ażeby usunąć przyczyny tej rewolucyi.“

„Na upadku Rosyi buduje się wielkość Niemiec“ — oto istotna ukryta treść miłości niemieckiej dla Rosyi...

—oooooooOOOooooooo—

Zapowiedź nowych gwałtów.

Rząd rosyjski ominąwszy szczęśliwie rafy rewolucyjne i dokonawszy zamachu stanu, pod flagą nowej „konstytucyi“ płynie już całą siłą pary do dawnego upragnionego portu, któremu na imię: „samodzierżawie“ i ucisk! A najbardziej wymownym barometrem w tym odwrocie rządu rosyjskiego z drogi praw konstytucyjnych na drogę średniowiecznego barbarzyństwa, jest Polska. Tam już bez żadnych obsłonek pokazują się rzeczywiste tendencje biurokratycznej szajki, rządzącej obecnie Rosyą. Ktoby nie wierzył w obłudę biurokracyi rosyjskiej, zasłaniającej się ciągle manifestem październikowym i fikcją „konstytucyi“ rosyjskiej, niech przypatrzy się, co pozostało w Król. Polskiem z tych ochłapów wolności, jakie spadły tam w ciągu dwóch lat ostatnich. „Wolność“ prasy zamieniła się tam w orgję jenerał-gubernatorskich represji. Zamiast dawnej cenzury, na straży słowa drukowanego postawiono samowolę jeneralskich stupajek i ich dyskrecjonalną władzę skazywania redaktorów i autorów na różne kary „administracyjne“, jak grzywny, areszty i „zesłanie.“ Wolność zgromadzeń należy już do przeszłości, a powstały niedawno Sokół, został z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych rozwiązany. Pozostało jeszcze polskie szkolnictwo prywatne i „Macierz szkolna“, z trudem rozwijająca swą działalność pod obuchem rządów wojennych. Ale i tej pozostałości minionego okresu wolnościowego, która jest solą w oku „prawdziwych“ Rosyan, nie może ścierpieć rząd rosyjski. Wprawdzie szkoła polska i działalność Macierzy, oparte na ukazach carskich i działające w legalnych ramach ustawy, nie jest „rewolucją“, pod pozorem tłumienia której możnaby dopuścić się zamachu na te instytucje, ale od czego fałsz, kłamstwo i obłuda, zwyrodniałej kliki biurokratycznej? Tej broni chwycił się już rząd rosyjski. Ministerjalna „Rosija“, przyłapana na gorącym uczynku fałszowania i fabrykowania nie istniejących „cytat“ z pism polskich, rozpoczęła kampanję i w tym kierunku. W ostatnim numerze tego organu urzędowych fałszów znajdujemy olbrzymi wstępny artykuł, dowodzący, że Macierz szkolna jest zamachem na... państwowość rosyjską. A tę niebywałą tezę „Rossija“ udowadnia szeregiem faktów. — naturalnie sfabrykowanych przez „istinno ruskich“ działaczy „Priwislinja‘. A więc „Macierz“ zakłada rzekomo szkoły bez pozwolenia władz, obsadza posady nauczycielskie ściganymi przez rząd „rewolucyonistami“, zakazuje w swych szkołach nauki języka rosyjskiego. Nauczyciele zaś szkół początkowych „Macierzy“ wręcz odpowiadają władzom że uczyć po rosyjsku nie będą, i nie chcą z nimi rozmawiać po rosyjsku itp. Takich rzekomych zbrodni ma się dopuszczać „Macierz“ w Król. Polskiem. Pomijając fakt, że wszystkie te oskarżenia są tak samo prawdziwe, jak i owe słynne „cytaty“, godzi się nadmienić, że gdyby nawet zachodziły jakie poszczególne wypadki przekroczenia ustawy, to rządy samowładnych kacyków jenerał-gubernatorskich w Król. Pol. mają chyba aż zanadto środków do niedopuszczenia tych przekroczeń. Ale nie o to przecież chodzi: „przekroczeniem“ jest wogóle to, że Macierz polska istnieje, bo nie da się ona pogodzić z pragnieniami, „istinno ruskich ludiej“ które są teraz podstawą nowej „konstytucyi‘ rosyjskiej. Trzeba więc z Macierzy uczynić „gniazdo rewolucyi“, i tej roli podjęli się urzędowi fałszerze z „Rosiji“.

Pod przewodnictwem działaczy Macierzy, woła gadzinowiec rosyjski, odbywają się tajne zjazdy nauczycieli. Na tych zjazdach prawie(!) wyłącznie omawiane są sprawy taktyczne, tj. co należy czynić, aby szkołę wyrwać z rąk władzy aby za pomocą tej szkoły polonizować (!) kraj, aby wychowywać młodzież w ściśle nacjonalistycznym duchu i w nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie i aby osiągnąć to wszystko, ukrywając jednocześnie swe prawdziwe zamiary“.

Do tych „odkryć‘ „Rosiji“, można tylko dodać, że Macierz niema wcale potrzeby „polonizowania kraju“, bo Król. Pol. jest przecie krajem... polskim, a co do wychowywania młodzieży w „nienawiści do wszystkiego co rosyjskie‘ to

Paweł Grossberger.

Historya jednej sukni.

(Dokończenie.)

W oznaczony dzień suknia była gotowa. Krawcowa stanęła na wysokości zadania; spódnica, zaczynająca się powyżej stanu, spadała w miękich falistych fałdach, figaro leżało jak ulane; cały przód ubrany był delikatną wstawką.

— To konieczne, — zrobiła uwagę krawcowa podczas ostatniej rozmowy, jeśli pani postanowiła nie nosić gorsetu.

Przed pójściem na muzykę decyduję się, na próbę , pójść na spacer, aby zobaczyć, jaki efekt sprawi mój nowy strój na ulicy.

Gdy weszłam do dziecinnego pokoju, by pożegnać się z memi pociechami, starsza czteroletnia dziewczynka, spojrzawszy na mnie zdziwionemi ślepkami, zapytała:

— Wychodzisz, mamo. Nie włożysz dzisiaj prawdziwej sukni?

Z niemniejszem zdumieniem spogląda na mnie pokojowa i robi uwagę tonem dość poufałym, który, według jej zdania, przysługuje jej ze względu na długoletnią służbę w naszym domu.

— Chyba nie myśli pani pokazać się na ulicy w tej bluzie?

— To nie jest bynajmniej bluza — pouczam ją, to ostatnia nowość w ulepszonych modach. A zresztą nie jesteś zdolna tego zrozumieć!

— Naturalnie, że nie rozumiem, ale do prawdy ta nowa pani suknia wygląda jak szlafrok, mówi mi na odchodnem.

Wyszedłszy na ulicę, poczułam się odrazu jakoś nieswojsko. Ubiór taki, bez zaprzeczenia jest bardzo wygodny, nie krępuje swobody ruchów, a jednak doznałam uczucia, jakgdybym znalazła się pośród licznego towarzystwa całkiem nieubrana. Przechodnie spoglądali na mnie z otwartemi oczami i ustami, wielu nawet za mną się odwracało.

Na jakże nizkim poziomie stoi u nas kultura skoro ukazanie się stroju, przystosowanego choć cokolwiek do hygjeny, jest w stanie wywołać ogólne osłupienie — rozważam w myśli i dumnie wzniósłszy głowę, spokojnie kroczę na przód, chociaż, prawdę mówiąc, wolałabym zapaść się pod ziemię, ażeby uwolnić się od spojrzeń, skierowanych na mnie.

Na moje nieszczęście spotykam jedną z moich znajomych, która nie bez przyczyny cieszy się w naszej zapadłej mieścinie opinją „przysięgłej plotkarki.“

Nie udaje mi się przejść mimo niej z milczącym ukłonem... Swoim zwyczajem zatrzymuje mię ona i zasypuje mię literalnie potokiem zapytań.

— Skąd? Dokąd? Dlaczego?

Następuje wywiad o zdrowiu męża i „dziatek“ a na zakończenie, uśmiechnąwszy się dwuznacznie, powiada:

— O ile sądzę, można pani znowuż powinszować?... Nie prawdaż?... Wszak się nie mylę?... Z całego serca życzę pani tym razem spad kobiercy.

Naprożno usiłuję przekonać ją, że jestem tylko propagatorką nowej hygjenicznej mody i że mam na sobie suknię „reforme“ najnowszego fasonu.

Znajoma moja domyślnie grozi mi palcem:

— Dobrze, dobrze, moja najdroższa. Na co te wymówki. I tak one nie pomogą Pani nie chce się jeszcze przyznać... Znamy się na tem.

Kontynuję moją próbną przechadzkę, rozgniewana nie na żarty.

Jak na złość, spotykam wszystkich moich znajomych. Mam wrażenie, że każdy z nich przypatruje mi się ze zdumieniem i ciekawością.

W fatalnym humorze i zmęczona, jak nigdy, wracam nareszcie do domu.

— W rzeczywistości, jakże niewygodną jest taka „wygodna“ — pozwalam sobie zrobić w myśli uwagę.

Ale czegóż nie dokona kobieta, by spełnić życzenie kochanego. Jego zadowolenie będzie mi najlepszą nagrodą za wszelkie nieprzyjemności, jakich doznaję, gdyż, szczerze mówiąc, mój nowy strój najchętniej wyrzuciłabym w najciemniejszy kąt szafy, z niezmiennem postanowieniem, że już go nigdy nie włożę. Na samo wspomniene przyjemności dzisiejszego spaceru robi mi się naprzemian gorąco i zimno.

Gdy wszakże mąż mój wrócił, jak zwykle, z zajęcia późnym wieczorem, o tyle przyszłam do siebie, że przyjęłam go z najmilszym uśmiechem.

— Czemuż dotychczas nie jesteś ubrana? Musimy już iść, zapytuje nie bez pewnego zniecierpliwienia:

Staję na środku pokoju i obróciwszy się wokoło, czekam na słowo pochwały i zadowolenia od swego władcy i pana, któremu przygotowałam tak miłą niespodziankę.

— Pośpiesz się, powiada mój mąż, zostało nam bardzo niewiele czasu.

— Czy nic nie zauważyłeś? Czyż nie widzisz, jak jestem ubrana? Nie mam na sobie ani gorsetu, ani długiej spódnicy, ani też wysokiego kołnierza. Włożyłam suknię wolną, bez wszelkich karykaturalnych dodatków. Zawsześ sobie tego życzył. A teraz, czy jesteś ze mnie zadowolony?

Na obliczu jego maluje się najzupełniejsze osłupienie. Odrzuca mię badawczem spojrzeniem, a wreszcie mówi:

— Hm, hm... oczywiście.... ale przecież w takim stroju nie możesz pokazać się w towarzystwie?

Pauza. Następuje jeszcze bardziej szczegółowy przegląd mej toalety.

Masz taki.... Wyglądasz, jakbyś była całkiem nieubrana, tak.... nie wiem, jakby to po-

właśnie żadna, najbardziej „nacjonalistyczna szkoła polska nie zdoła w tym kierunku osiągnąć takich rezultatów, jakich już dopięła szkoła.. apuchtinowska“!

Byłoby jednak daremnym trudem doszukiwać się choć cienia zdrowego sensu w artykule „Rosiji“, który został napisany tylko w tym celu, aby można go było zakończyć następującą zapowiedzią:

„Na zakończenie jeszcze jedno: jeśli rząd będzie zmuszony (!) przedsięwziąć środki przeciw temu wszystkiemu, o czem piszemy w naszym artykule, czy polska prasa uzna konieczność (!) tych środków, czy też i tutaj zacznie zapewniać, je rząd dopuszcza się samowoli?“

Dort ist der Hund begraben! W kancelarjach ministerjalnych „prawdziwie rosyjscy“ rusyfikatorzy kują nowy gwałt przeciw Polakom, szykują się do zamachu na wrogą dążeniom „czarnej sotni“ Macierz szkolną w Król. Pol. Oficjalny organ chce tę nową zbrodnię szajki rządowych rewolucyonistów, depczących w tak brutalny sposób niedawne obietnice manifestów carskich, upozorować i przygotować do nich rosyjską opinję publiczną. Takie mają niewątpliwie znaczenie te równie fałszywe, jak obłudne krętactwa „Rosiji“. Nowa zbrodnia rządu rosyj nie zaskoczy nas jednak niespodzianie. Wiemy, że od rządu wiarołomców i fałszerzy możemy oczekiwać najgorszych rzeczy, najpotworniejszych zbrodni! Ale wiemy również, że 20 miljonowego narodu, czerpiącego siłę, w twórczej kulturalnej pracy, jak nie złamały dotychczas, tak nie złamią w przyszłości najdziksze gwałty urzędowych rusyfikatorów. Prędzej czy później stojąca obecnie u stery władzy w Rosyi szajka niszczycieli swego własnego dzieła, konstytucyi październikowej, musi być zmieciona z powierzchni życia politycznego, bo w przeciwnym razie zaprowadziłaby państwo do nowej Cuszimy i do nowego przewrotu rewolucyjnego.

——oooooooOOOooooooo——

Z zaboru rosyjskiego.

——o——

ZABIJANIE KAMIENICZNIKOW w ŁODZI.

Wciągu ostatnich dni zabito w Łodzi 5-ciu właścicieli domów. Przyczyną tych zabójstw jest jak piszą dzienniki warszawskie, przed kilku tygodniami zorganizowany w Łodzi związek właścicieli domów w celu walki z niewypłacalnemi lokatorami.

Według „statutów“ tego związku, żaden z właścicieli nie ma prawa wynająć w swoim domu mieszkania lokatorowi, który nie przedstawi kwitu od poprzedniego gospodarza za opłacone mieszkanie. Skutkiem działalności tego związku setki rodzin robotniczych pozostało na bruku bez mieszkania, a niektóre zmuszone były wyjechać nawet z Łodzi. I to pociągnęło za sobą ten krwawy terror.

Właścicieli domów w Łodzi opanował strach: każdy z nich, który miał jakiś zatarg z lokatorami, boi się wychodzić na ulicę; niektórzy zaś wyjechali na jakiś czas z miasta, nakazując swoim rządcom trzymać się ściśle statutów związku właścicieli domów.

MANKIETNICY.

Sekta mankietników, choć zmalała obecnie znacznie, nie znikła jednak zupełnie i dzięki subsydyom rządowym, usiłuje prowadzić szerszą akcyę, zakładając szkoły i ochronki. O otwarciu takiej szkoły w Lublinie pisma warszawskie podają następujące szczegóły.

Uroczystość ta miała się odbyć w mieszkaniu wynajętem przy ulicy Ogrodowej, lecz właścicielka tego domu, dowiedziawszy się, iż w mieszkaniu odbywają się zbory maryawitów nie pozwoliła na to. Maryawici byli zmuszeni przejść z całą świtą dostojników swoich na Czechówkę, gdzie w ich kaplicy dopełniono całej ceremonji.

O godz. 6-ej wiecz. przed kaplicą maryawitów zebrał się liczny tłum ciekawych. Do zebranych wyszedł były ks. Nowakowski boso —maryawici wszyscy zdejmują obuwie z nóg wchodząc do kaplicy, — i zapytał się: „Co ma znaczyć to liczne zbiorowisko“. Z tłumu odpowiedziano mu: „Widzieliśmy kozła, chcemy zobaczyć i koźlicę“. Wtedy były ks. Nowakowski odpowiedział: „Nie jesteście godni (!)jej widzieć“— poczem wrócił do kaplicy. Zebrany tłum wieczorem wzrósł do trzystu osób pragnąc ujrzeć mateczkę Kozłowską, lecz ta przesiedziała w kaplicy do późnego wieczoru, poczem z b. ks. Kozłowskim i b. ks. Nowakowskim wsiadła w dorożkę i objeździała miasto.

Nazajutrz maryawici odprawili nabożeństwo z powodu odjazdu „mateczki“. Około kaplicy chodziła procesya z b. ks. Nowakowskim na czele. Na nabożeństwie byli wszyscy mankietnicy lubelscy oraz przyjezdni. Wszystkich zebranych było do dwustu osób, w tem czter dziestu mężczyzn.

——oooooooOOOooooooo——

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKOW, 9 sierpnia.

— Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek Romana i Juliana męczenników; w sobotę Wawrzyńca dyakona i Pauli męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 22, zachód przypada o g. 7 m. 9; długość dnia wynosi g. 14 m. 47.

— Zapędy żydowskich tandeciarzy. Magistrat nasz korzystając ze skarg publicznych, że z kramów handlarzy wiktuałów w hali Sukiennic wydobywa się woń nieprzyjemna od nagromadzonej tam słoniny, starego sadła i kiszonych ogórków, wypowiedział wszystkim tym kramarzom dalszy najem kramów. Kramarze ci to oczywiście chrześcianie i z takimi nie robi się ceregieli, a nie słychać aby dotychczas dano wypowiedzenie żydowskim tandeciarzom, pomimo niezliczonych skarg na ich nieprzyzwoite zaczepianie przechodniów i turystów i na ich niesumienność przy sprzedaży towarów. Obecnie żydzi dowiedziawszy się o wypowiedzeniu najmu chrześcianom rzucili się do swoich przedstawicieli w Radzie miasta o zdobycie nowych posterunków w hali Sukiennice, po wyrugowaniu ztamtąd chrześciańskich kramarzy osiadłych z pokolenia na pokolenie tak, że im się to miejsce już niemal z tytułu zasiedzenia należy.

Spodziewamy się, że Magistrat nie przyczyni się do zupełnego zażydzenia Sukiennic i Rynku głównego, a jeżeli chodzi o nieprzyjemną woń, trudno rozstrzygnąć, która jest gorszą, czy ta co się wydobywa z kwaszonych ogórków, czy z tandety często przesiąkniętej zarażliwemi bakteryami...

— Odznaczenia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi Kasy pocztowej we Lwowie Dr. Józefowi Sękowskiemu tytuł radcy rządowego i starszemu zarządcy pocztowemu w Złoczowie Józefowi Olszewskiemu tutuł radcy cesarskiego, obom z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku.

— Z Zakopanego piszą nam: W dniu 10 bm. odbędzie się w sali hotelu „Morskie Oko“ wieczór humorystyczny p. Adolfiny Zimajerowej ze współudziałem p. Heleny Zimajer - Rapackiej, oraz pp. E. Kalinowskiego i T. Wójcika, oraz orkiestry miejscowej. Program obejmuje najlepsze produkcye z repertuaru p. Zimajerowej, między innemi znaną „Symfonię Haydn'a“, dyrygowaną przez artystkę, i parodyę humorystyczną, molodeklamacyę à la Mro

---

wiedzieć.... tak nieelegancko. Nie umiem dokładnie określić co jest tego przyczyną, lecz strój ten nie nadaje się na ulicę. Nie można robić z siebie widowiska.

Zapewne w kroju tej sukni znajduje się popełniony jakiś kardynalny błąd. Przebierz się jaknajprędzej, abyśmy się nie spóźnili — zakończył swą przemowę silnie zdenerwowany.

— Żadnego błędu w kroju tej „toalety“ nie popełniono, powiadam, głosem może nieco zbytecznie podniesionym. Powiem ci czego brakuje i jaka jest przyczyna, że strój mój znajdujesz nieładnym. Brak tu tego przedmiotu damskiej toalety, z którego najwięcej się wyśmiewacie i przeciwko któremu prowadzicie tak silną walkę... Tak nie mam na sobie gorsetu, oto cała tajemnica. „Nie wkładaj gorsetu, lecz bądź wiotką, jak palma“. Taksamo można powiedzieć: „umyj mię, lecz nie zamocz mię wodą.“ Nigdy już nie mów o niższym rozwoju umysłowym kobiet, o mniejszych rozmiarach ich mózgu i tym podobnych głupstwach. Kto w gruncie rzeczy winien jest wszystkim niedorzecznościom, jakie stwarza moda? Tylko wy sami, tylko mężczyźni!

Mąż mój w zakłopotaniu pokręca wąsa, udając, że szuka czegoś na biurku, poczem, najłagodniejszym swym tonem, nie dopuszczającym wszakże do dalszej polemiki, mówi:

— No, a teraz ubieraj się co prędzej, gdyż inaczej, rzeczywście się spóźnimy.

Z westchnieniem prawdziwej ulgi nakładam zwykły strój i czuję się w nim jakoś szczególnie przyjemnie, myśląc:

— No, dzięki Bogu, nie będę już nadal pozbawiona mego „moralnego oparcia“.

——oooooooOOOooooooo——

Z Warszawy.

26) Ciąg dalszy.

Dojeżdżali już rzeczywiście. Zapowiedziana aleja lipowa czerniała się przed nimi nieregularnymi konturami. — Gdzieniegdzie tylko wierzchołki lip stykając się z sobą w górze, tworzyły zielone sklepienie nad głowami przejeżdżających — po za tem były to przeważnie luki drzew wyrąbanych, sterczące pnie i wystające z ziemi konary, o które zawadzały koła pojazdu. Brama otwarta czekała na ich przybybie, chociaż nikt nie wyszedł na spotkanie. Trawa gęsto zarastająca dziedziniec przytłumiała turkot.

Zajechali przed boczne skrzydło, gdzie było parę pokoi mieszkalnych, Reden wyjąwszy klucz z kieszeni, wprowadził Adę do tych apartamentów, oddając je wyłącznie na jej użytek. — Potem zajęli się wszyscy wyprzężeniem koni które wprowadzali do na wpół zrujnowanej stajni, pamiętającej widocznie lepsze czasy, tu najbardziej czynnym okazał się Bezimienny, znający doskonale miejscowość. — Załatwiwszy to wszystko zamknięto jeszcze bramę, a nie chcąc budzić starego intendenta, poszli na los szczęścia do opustoszałego pałacyku, aby tam urządzić sobie w którejkolwiek sali prowizoryczny nocleg. —

— Nazajutrz zeszli się wszyscy przy śniadaniu zupełnie pokrzepieni i odświeżeni. Pod względem powierzchowności nawet zaszły w nich ogromne zmiany. Jan i Ada, stosując się do wyznaczonej sobie roli, przybrali pozór eleganckich turystów zagranicznych i nikt nie poznałby w nich wczorajszych zbiegów, zdziczałych i zaniedbanych. — Materyały do tej przemiany znaleźli na miejscu, bo kuferki z sukniami Ady, oczekiwały tu na nią od pewnego czasu, a i dla Jana znalazł się wspaniały garnitur, godny przystroić najautentyczniejszego angielskiego kapitalistę. — Okazało się że opustoszały pałacyk, służył już nieraz jako punkt strategiczny, dla rozmaitych przedsięwzięć rewolucyjnych i nie jeden już zagrożony na życiu i wolności znalazł tu bezpieczne schronienie. — Po śniadaniu całe grono, udało się w głąb starożytnego parku, gdzie pod pozorem zwiedzania mogli swobodnie rozmawiać.

— Pamiętajcie tylko państwo, że pobyt nasz, musi wyglądać na prawdziwą wizytę, zamorskich nabywców, zauważył Reden. — Nie będziemy tu pędzić życia anachoretów.

— To znaczy, że po sutem śniadaniu, czeka nas jeszcze obfitszy objad, na koszt firmy Szirme i spółka wtrącił Bezimienny.

— Nieinaczej — wszystko musi się tak odbyć, jak gdyby przyjazd Anglików był faktem zupełnie prawdziwym.

— A czy długo jeszcze wypadnie nam tu zabawić? pytał Jan.

— Prawdopodobnie wyjechać będziecie mogli jutro na pruską granicę, odparł Reden.

— A ty Henryku zostaniesz jeszcze z nami, nieprawdaż? prosiła Ada. — Potrzeba ci przecie choć trochę wytchnienia.

— O nie, dziś jeszcze muszę być w Warszawie, wyjadę więc popołudniowym pociągiem. —

— Czy tylko czujecie się zupełnie bez-

---

zowska, oraz piosenki kabaretowe p. Zimajer-Rapackiej i jednoaktówkę Courtelin'a „Strach przed kijem". Dochód w części przeznaczony na cel dobroczynny miejscowy.

— **Trup w kufrze.** Aresztowana w Marsylii para, w której pakunkach znaleziono trupa młodej kobiety, podała swoje nazwisko. Są to państwo Goold poddani angielscy, mieszkający od trzech lat w Monte-Carlo. Zamordowana jest Szwedką, liczyła lat 38 i należała do międzynarodowego półświatka. Gooldowie twierdzą, że zabił ją z zazdrości jej kochanek Burton, w ich mieszkaniu. Bojąc się aby podejrzenie na nich nie padło, Gooldowie poćwiertowali trupa i ukryli go w pakunkach... To tłumaczenie jest oczywiście bardzo podejrzane, — choć materyalna jego strona została sprawdzona. Wykryto mianowicie owego Burtona i znaleziono ślad Szwedki, która była kobietą bogatą i posiadała wspaniałe klejnoty. Policya przypuszcza, że Burton i Gooldowie należą do międzynarodowej szajki rabusiów, która zamordowała Szwedkę w celu obrabowania jej, a teraz chce osłonić zbrodnię dramatem miłosnym.

— **Nekrologia.** Cecylia z Mareschów Nowietowska przeżywszy lat 73 zmarła w Krakowie dnia 8 bm. Agrypina z Krogubckich Uszewska wdowa po referendarzu Magistratu krakowskiego przeżywszy lat 78 zmarła w Krakowie dnia 8 bm.

Telegramy.

NAPAD NA WSZECHNICĘ LWOWSKĄ.

WIEDEŃ. Zeit donosi, że proces przeciwko ruskim studentom odbędzie się 22 b. m. i potrwa 4 dni. Oskarżonych jest 17 studentów; zawezwano 27 świadków z Galicyi. Przewodniczyć będzie radca wyższego sądu Dr. Wach; bronić będą Dr. Raade, koncypient adwokacki, znany z gwałtownych wywodów przeciw Polakom na wiecu ruskim, Dr. Koss z Galicyi i Dr. Joachim.

GROŹBA STRAJKU w MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

MORAWSKA-OSTRAWA. Aby załagodzić grożący strajk robotników, wybrano sąd polubowny, złożony z pracodawców i robotników, który zbierze się dnia 16 b. m. Jednym z pełnomocników po stronie pracodawców jest pos. hr. Sternberg.

ZE STRONNICTW CZESKICH.

PRAGA. Wszystkie stronnictwa czeskie domagają się stanowczo zwołania sejmu krajowego dla przeprowadzenia reformy wyborczej. Na zgromadzeniach w Pilźnie zapowiedział pos. Fressel, że gdyby rząd sejm rozwiązał i wybory na podstawie dawnej ustawy przeprowadził, radykalni Czesi nie dopuszczą do obrad w Radzie państwa. „Narodni Listy" ostro występują przeciw szlachcie konserwatywnej, że nie zgodziła się na uszczuplenie swego stanu posiadania w sejmie z 70 do 49 mandatów. Z pozostałych 200 mandatów przypadłoby dla Niemców 74, dla Czechów 126.

W prasie czeskiej odzywają się coraz liczniejsze głosy niezadowolenia z polityki klubu czeskiego w Radzie państwa. Organ p. Masaryka wywodzi, że należy odstąpić od myśli wspólnego klubu czeskiego, ponieważ stosunki w nim są nie do zniesienia. Podobnie pisze organ p. Kramarza „Den".

NAPADY RABUNKOWE.

KIJÓW. Pet. ag. tel. donosi: Rano na ul. kilku zbrojnych ludzi zrabowało artelszczykowi tramwajów 1300 rubli Pddczas pościgu jednego z napastników zatrzymano; pozostali z pieniędzmi uciekli.

EKATERINBURG. Pet. ag. tel. donosi: W pobliskiej wsi nieznani ludzie w celach rabunkowych zamordowali 60-letniego popa.

BAŁTA. Pet. ag. tel. donosi: Koło wsi Teodorówka na mieszkające w lesie rodziny żydowskie napadli rozbójnicy, zabili 5 osób i zrabowali 800 rbs.

FABRYKA BOMB w SZKOLE TECHNICZNEJ.

PETERSBURG. Z Moskwy donoszą, że policya otrzymała wiadomość, iż w szkole technicznej uczniowie fabrykują bomby. Odbyto rewizyę i znaleziono pięć bomb gotowych i kilkaset w robocie. 20 osób aresztowano.

O SPISEK na ŻYCIE CARA.

PETERSBURG. Dnia 29 b. m. rozpocznie się przed sądem wojskowym rozprawa przeciwko osobom, oskarżonym o spisek na życie cara. O bezpośredni udział oskarżeni są: porucznik Mikiteńko, liczący 24 lat, 23 letni syn urzędnika Naumow, Anna Bigit i Marya Prokoszew. O udział i pomoc oskarżonym obwinieni są czterej mężczyźni i cztery kobiety wśród nich żona nauczyciela w liceum w Kronsztadzie. Oprócz tego obwiniono cztery osoby o udzielenie przytułku spiskowcom.

PODRÓŻ CARA.

SZTOKHOLM. Svenska Tel. Buerau donosi, że okręt „Standard" z carem Mikołejem na pokładzie, przybył onegdaj do Bioerkoe. Wczoraj o godzinie wpół do 11 przybyła cesarzowa i udała się na pokład „Standardu". Przypuszczają, że para carska zabawi na wodach fińskich przez kilka dni.

ZA PRZYKŁADEM FRANCYI.

LAPAZ. Orędzie prezydenta républiki Boliwia do kongresu zawiadamia o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem, z powodu protestu papieża przeciwko wolnemu wykonywaniu wszystkich kultów, przeciw ukróceniu przywilejów kleru, oraz przeciw zaprowadzeniu ślubów cywilnych.

KATASTROFA KOLEJOWA.

POZNAŃ. Ranny podczas katastrofy kolejowej koło Trzemeszna kupiec Seidlin zmarł. Śledztwo wykazało, że robotnicy zajęci zmianą szyn, nie zakręcili śrub przy świeżych szynach i nie dali sygnału,aby pociąg zwolnił biegu, lecz udali się do namiotu na spoczynek, aby rano powrócić do pracy.

POZNAŃ. Wśród zabitych w katastrowie pod Trzemęsznem znajduje się niejaki Abracha mowicz z Kijowa.

Pomiędzy rannymi jest trzech Rosyan, którzy nie chcą wymienić swych nazwisk.

Na miejscu katastrofy były czynne pociągi ratunkowe z Bydgoszczy, Gniezna, Inowrocławia i Torunia.

„ŚWIĘTA WOJNA" w MAROKKU.

TANGER. W nocy z wtorku na środę atakowano konsulat francuski. Okręt, który przybył z Casablanca, podaje, że podczas jego odjazdu miasto jeszcze bombardowano. Francuzi wysadzili onegdaj na ląd koło 2000 żołnierzy. W ulicach miasta wre walka. Marokkańczycy splądrowali żydowską dzielnicę i zabili wielu żydów. Europejczycy znajdują się w bezpiecznem miejscu. Wojska trzymają się dzielnie. Miasto stoi w płomieniach. Baterje lądowe, które odpowiedziały na bombardowanie, zniszczono. Koło Casablanca znajduje się pięć francuskich i jeden hiszpański krążownik. Trzy inne krążowniki znajdują się w Tangerze. Na ulicach Casablanca leży bardzo wiele zwłok Marokkańczyków. Sklepy zamknięte. Ludność uboższa znajduje się w nędzy. Konsulowie polecili otworzyć sklepy, aby ludność mogła się zaopatrzyć w żywność.

Według wiadomości z Rabat, Kabylowie dali gubernatorowi 15 dni czasu do usunięcia francuskiego kontrolera cłowego i grożą napadem na miasto.—Na razie panuje jeszcze spokój.

TANGER. Dnia 6 b. m. w południe splądrowano Bank państwowy w Casablanca i zabrano 60.000 pesetów. Francuscy żołnierze ma rynarki strzegą konsulatu angielskiego, gdzie schronili się zastępcy dyplomatyczni Austro-Węgier, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

LONDYN. (Tel. pryw.) Z Tangeru donoszą, iż rozeszła się pogłoska, jakoby 10.000 mahometan ruszyło na miasto, aby pomścić się na Europejczykach za bombardowanie Casablanca. W pośpiechu wzmocniono posterunki wojskowe. W rzeczywistości przybyło kilku agitatorów, którzy starali się namawiać ludność do mordowania chrześcian i żydów. Agitatorów aresztowano.

TANGER. Z powodu energicznego przedstawienia poselstwa francuskiego, władze sułtańskie rozwiają żywą akcję w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Kilku Marokkańczyków zostało aresztowanych z powodu objawiania nieprzyjaznych uczuć wobec Francuzów. Zarządzenia te wywołały u obcych korzystne wrażenie.

TANGER. Okręt wojenny „Duchaila" odjechał do Mazagan, gdzie wybuchło powstanie.

GIBRALTAR. Przejechały tędy na wschód trzy okręty wojenne i dwa okręty przewozowe. Według nadeszłych tu wiadomości, miał okręt „Duchaila" bombardować Mazagan.

ALGER. Okręt z 300 strzelcami i dwoma oddziałami artylerji górskiej wyjechał do Marokko.

TANGER. Koło Casablanca znajduje się 5 krążowników francuskich i 1 hiszpański. Trzy inne krążowniki znajdują się w Tangerze.

PARYŻ. „Temps" dowiaduje się, że Francja ma zamiar aż do zorganizowania policji w Marokku okupować pewną część Marokka.

PARYŻ. W najbliższych dniach przybędzie tu hiszpański prezydent ministrów Maura, celem konferowania z ministrem spraw zagranicznych Pichonem.

KARLSRAD. Francuski ambasador w Tangerze Regnaul, który przybył tu onegdaj, miał wczoraj konferencję z prezydentem francuskich ministrów Clemenceau.

---

pieczny‌m w Warszawie? pytał Jan z żywem zainteresowaniem, bo jak wszyscy którzy mieli sposobność zetknąć się bliżej z Redenem, przejął się dla niego serdeczną sympatja i zrozumiał że jest to jeden z tych ludzi, którego istnienie, jest chlubą i skarbem nieocenionym dla społeczenstwa, którego jest członkiem.

— O! Henryk jest genialny, zawołała z zapałem Ada. Nie ma pan wyobrażenia jakich cudów potrafi dokonać, przytem ma tak szczęśliwą rękę, że wszystko mu się udaje.

— To prawda że policya i rząd opiekuńczy, nie mają zbyt wiele daru spostrzegawczego, za to zdarzają się niestety, pewnego rodzaju ziomkowie, partyjni i poza partyjni którzy . . . . Ech!

Dobrze mówi przysłowie—„Broń nas Boże od naszych przyjaciół". Ostatnie słowa wymówił Bezimienny prawie szeptem.

O! pan jest pesymistą towarzyszu Bezimienny a przytem zanadto pan lubisz rządzić — przekomarzała się Ada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ohronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa. 2230 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.



Kanarki

HERCYNSKIE

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 zlr., 6 zlr., 8 zlr., a najlepsze śpiewaki po 10 zlr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Hodowla Kanarków Hercyńskich.

JAN SZUFA

Kraków, ul. Floryańska l. 38.

Poczta, tel. i stacya kolei. Unterthemenau

Roczny zbyt przeszło 5000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych Księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinkierowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kolej, mleczarń, stajni, podworców i t. d., dalej **płyty mozajkowe** w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzcne **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarow, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne i do fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

Jlustrowane cenniki gratis i franko.

- Liczba zajętych robotników 700. -

WAŻNE

dla wyjeżdżających do Brazylii!

SŁOWNIK PORTUGALSKO-POLSKI

opracowany pod redakcyą F. B. Zdanowskiego wyszedł z druku.

Nabywać można u F. B. Zdanowskiego w drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Zielona 7 oraz we wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza w płóciennej oprawie 7 kor.
„ „ w skórzanej „ 8 „

7 kor. = 2 rb. 80 kop. = 5 mk.
8 kor. = 3 rb. 20 kop. = 5 mk. 40 pf.

„Nasz Kraj“

Największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce.
DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku zdobi kilkadziesiąt ilustracyi.

„Nasz Kraj“ drukuje obecnie senzacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA“

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galic.

„Nasz kraj“ rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GILOW“

Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwartalnie 5 z przesyłką pocz. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, Piekarska 32.**

◆◆◆ ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. ◆◆◆

Fotele na kółkach dla chorych.



Kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI Millerżkasse 6. F.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w mogności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez powagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych i cywilnych i sanatoryów.

Ilustrowane cenniki gratis. 642 0

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Uszlachetniane Zboża krajowe:

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie, poleca do siewu:

I. Pszenicę ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach:
1. **„Elita“**, pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych, po cenie za 100 kilo 31 kor.
2. **„Selekcyjna“**, I-szy odsiew „Elity“ „ „ 27 „

II. Pszenicę „Grossfürst von Sachsen“, hodowli **„Cimbala“** (reprodukcya), krzyżówka **Square-Head** i pszenicy krajowej szląskiej „ 27 „

III. Żyto polskie, mało wymagające i plenne „ 27 „

IV. Jęczmień zimowy „Mammuth“ „ 22 „

gwarantujemy czystość ziarna 99%, siłę kiełkowania 95% i poddajemy się ocenie krajowym Zakładom doświadczalnym.

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj, bez worka.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.

Laboratorja elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.

Kapsla i etykieta zaopatrzone w nazwisko odnośnego źródła.

Swiatowej sławy woda mineralna ze źródeł

VICHY

własność państwa francuskiego.
Polecona przez wszystkie powagi lekarskie.

Célestins przy nerkach, cierpieniach cewki i pęcherza, gośćcu i cukrówce. **Grande-Grille** przy kolkach, kamieniach żółciowych, przy zatrzymaniu płynów w dolnych częściach organizmu. — **Hôpital** przy wszystkich przypadłościach niestrawności.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. 563 5



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Do sprzedania

Dwa powozy półkryte i jeden Gik

na oliwnych osiach bardzo mało używane u Zygmunta **Markiewicza,** Kraków, Rakowicka 9. — Tenże przyjmuje wszelkie odnowienia i zamiany powozów. (1071

Do wynajęcia

pokoje z utrzymaniem frontowe, u P. JÓZEFY ROGOSZOWEJ

Kraków, ul. Graniczna L. 14.

Osoba w podeszłym wieku 85-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckich pozostająca w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc litościwych o jakąkolwiek pomoc materyalną. **Łaskawe** datki przyjmie Admin. «Głosu Narodu« dla Zameckiej

---

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25.



do L. 4036

Doniesienie.

Na dzierżawę siana, słomy, drzewa opałowego i węgla kamiennego dla wojska w niżej wymienionych stacyach załogą stojącego, na czas od 1-go październ. 1907 do 30 września 1908.

dla stacyi w	zabezpieczyć się mający artykuł	odbędzie się rozprawa ofertowa w ck. magaz. żywności w	dnia (sierpnia 1907 o godzinie 10-ej przed południem.)
Bochni	drzewo opałowe i węgle kamienne	Krakowie	13
Niepołomicach			
Wadowicach	siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne		
Tarnowie	węgle kamienne	Tarnowie	19
Nowym Sączu	siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne		
Ołomuńcu	siano, słomę i węgle kamienne	Ołomuńcu	8
Przerowie	siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne		
M. Szumberku			
Hranicach			
Prościejowie			
Bielsku	siano i słomę		
Opawie	węgle kamienne		14
Karniowie	siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne		
Cieszynie	siano, słomę i drzewo opałowe		
Bzeńcu	siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne		

O bliższych warunkach rozpraw powyższych się tyczących powziąść można wiadomość z obwieszczeń znajdujących się w c. k. starostwach, magazynach wojskowych (filialnych) żywności w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunkowe są do przejrzenia w powyższych magazynach wojskowych, gdzie je bezpłatnie otrzymać można.

W Krakowie, 22 lipca 1907.

Z c. i k. intendentury I-go korpusu.

ZARZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w Podgórzu sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

L. 1641.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Tarnobrzeskiej Rady powiatowej z d. 1 września 1907. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że posiadają studya prawnicze, praktykę administracyjną, tudzież, że nie przekroczyli 40 roku życia.

Do posady powyższej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 2600 kor. i dodatek na mieszkanie w kwocie 500 k.

Posada ta nadaną będzie na rok prowizorycznie, a to w myśl § 41 i 47 przepisów tutejszego statutu i regulaminu służbowego.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu do d. 15 sierpnia 1907.
Z Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu, 18 lipca 1907.

Prezes
Zbigniew Horodyński, w. r.

L. 2350/07. (1050

KONKURS.

Wydział powiatowy w CIESZANOWIE poszukuje dyetaryusza za rocznem wynagrodzeniem **1000 koron** z ewentualnem prawem do stabilizacyi.

1) Nie przekroczony wiek 40, a ukończony 24 lat udowodniony metryką chrztu.
2) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
3) Czytelnei poprawne pismo.
4) Dokładna znajomość prowadzenia registratury w sposób zaprowadzony przy politycznych władzach administracyjnych.
5) Świadectwo zdrewia wystawione przez ck. Lekarza powiatowego. (1050

Podania do 20 sierpnia 1907.

Cieszanów, 27 lipca 1907.

Wydział Rady powiatowej.

Za sekretarza, *Kwitniowski.* Prezes, *Gnoiński.*

Zdolny buchhalter

znajdzie posadę w jednej z większych fabryk w Krakowie.

Wiadomośći udzieli Administracya „Głosu Narodu". (1[illegible]

Przyjmę

ślusarza katolika, który na własną rękę potrafi wykonywać roboty budowlane, ewentualnie później warsztat odebrać może. Bliższe wiadomości w Administracyi dziennika. 947 10

Spółka spożywcza

funkcyonaryuszy c. k. kolei państw. w Jaśle, poszukuje

rutynowan. kierownika

do samoistnego prowadzenia sklepu, z zakresu korzennego. Posada do objęcia już 15 sierpnia b. r. Kaucya 1000 koron, w papierach wartościowych. wymagana. 1049

„Aurora" kasa posagowa Lwów, Podwale 7, poszukuje

agentów. (1086)

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną drugą klasą gimnaz. dobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza,** Kraków, Mały Rynek. (1080

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną drugą klasą gimnazjalną, realną lub trzecią wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w domu handlowym pod firmą **J. Fedorowicz w Krakowie.** (1072

Panna służąca

niezbyt młoda, wykwalifowana, z dobremi świadectwami, doskonale obeznana w krawieczczyznie i w białem szyciu, potrzebna jest na wieś od 1-go września.

Oferty pod lit. **R. W.** przyjmuje agencja dzienn. Hopcasa w Krakowie. 1069 3

Potrzebna od 16 bm. (1074

służąca z gotowaniem

i do wszyst., do **2** pań. — Tylko sumienna, pracow., czysta i chętna dziewczyna będzie uwzględniona. Zgłosz. ze świadectw. do **Biura sług** „Filipiny" — ul. św. Jana, Kraków.

Do sprzedania w zachodniej Galicji

folwark

nadający się znakomicie na parcelacyę w obszarze 200 m. Dobre budynki. Ulgi w wypłatach możliwe. Wiad. pod adrěsem **S. Nagelberg, Lwów,** Michala 4. (1061

DO WYNAJĘCIA

przy ul. Grzegorzeckiej l. 16 od 1 go września **2 małe sklepy** i **oddzielne mieszkanie,** składające się z 4-ch pokoi, kuchni, z dużym podwórcem i ogrodem, nadające się dla stolarza lub powroznika. Wiadomość przy ul. Grzegorzeckiej l. 16. 1081

Obszerne składy

do wynajęcia na meble w klasztorze OO. Bernardynów w Krakowie.

Elegancki wózek

na resorkach, nowy, i drugi używany na oliwnych osiach, do sprzedania. T. Nawrocka, dom gminy, Półwsie Zwierzyniec. 1052

W ZAKOPANEM

na Bystrem jest do odstąpienia z powodu wyjadu pensyonat

„Fortunka" 1083

Rower

(Waffenrad) używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Gertrudy 8, oficyna (prawa strona), II p. drzwi na lewo. Od godz. 5—8 wiecz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.